

DZIENNIK POMORSKI



PRZEDPŁATA:

| | |
|--|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji | 2,55 zł. |
| Z odnośzeniem i w agencjach | 2,65 " |
| Na pocztę, już z odnośzeniem | 2,89 " |
| Kwartalnie w ekspedycji | 7,65 " |
| Na pocztę, już z odnośzeniem | 8,67 " |
| Strażki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — — | |

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Pauliny b.
Sobota: Zenona

CHOJNICE, sobota, dnia 23. czerwca 1928 r.

Słońca wschód 3.36 zachód 20.27
Księżycy wschód 9.41 zach 23.50

Germanizacja Polaków przez Kościół.

Największe szkody wyrządzają polskości w Prusach księża germanizatorzy. W Niemczeni duszy polskiej przez Kościół tkwi największe niebezpieczeństwo dla sprawy polskiej. Księża niemieccy w Prusach już od wieków Niemczyli świadomie i celowo lud polski oni w głównym stopniu swym naciskiem spowodowali, że podczas plebiscytu na Górnym Śląsku nie uzyskaliśmy odpowiedniej większości dla odzyskania całego tego obszaru. Przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego znowu głównie księża — centrowcy byli narzędziami pruskiej polityki wynaradawiającej. Stwierdzają to polskie gazety, wychodzące na Śląsku Opolskim i na Warmii.

Klęskę polską przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego i sejmu spowodowali znowu księża głównie centrowcy.

Gazety polskie widzą to niemczenie ludu polskiego i wskazują na nie. Świeżo zamieściła „Gazeta Olsztyńska” obszerny artykuł i na przykład udowadnia świadome niemczenie ludu polskiego przez księży. Powiada ona pomiędzy innymi:

„Opieka duchowna należy się każdemu i jego dzieciom w jego języku ojczystym, w języku przystępnym i zrozumiałym. W Niemczech postępuje się jednakże inaczej. Już samo domaganie się nabożeństwa polskiego lub przyjęcia dzieci do pierwszej komunji św. w języku ojczystym jest w oczach wielu duchownych zbrodnią.

O ile opieka duchowna nad Polakami tutaj w Prusach Wschodnich pozostawia wiele do życzenia, to położenie Polaków w głębi Rzeszy niemieckiej pod względem opieki duchownej jest wprost rozpaczliwe. Polacy w Berlinie naprzykład zmuszeni są do dawien dawna prowadzić ostrą walkę o należytą opiekę duchowną.

Już w roku 1914 w Berlinie - Moabit ówczesny kuratus parafji św. Pawła kazał przez żandarmerię usunąć od ołtarza dzieci, przygotowane po polsku do pierwszej komunji św. Roku bieżącego zastosowano znowu starą metodę. 12 dzieci polskich zostało przygotowanych przez tamtejszego Ojca Stanisława Potykę po polsku do komunji św. Osobnemu ich przyjęciu sprzeciwił się jednakże ks. Kuratus, żądając, by przystępowały wspólnie z niemieckimi, godząc, się jedynie na to, że podczas nabożeństwa niemieckiego przemówi do nich po polsku przysposabiający je Ojciec Stanisław.

Temu oparł się rodzice, domagając się osobnego nabożeństwa dla dzieci polskich. Do tego mieli tem większe prawo, gdyż ksiądz przysposabiający ich dziateki, był na miejscu i istniejący porządek nabożeństw temu się bynajmniej nie sprzeciwiał. Rodzice pozostali przy swoim, nie posyłając dzieci na nabożeństwo niemieckie. Tydzień później, dnia 29 kwietnia 1928 r. przystąpiły dzieci polskie na zwyczajnym nabożeństwie do Stołu Pańskiego razem z rodzicami bez osobnego nabożeństwa. Po nabożeństwie urządzono staraniem Komitetu Kościelnego teje parafji dla dziatek i ich rodziców przyjęcie, na którym obecny Ojciec Stanisław przemawiał do dziatek uprzymiennie im ważność tego dnia. Po ślicznej przemowie ojca Stanisława było można z ócz dziatek i rodziców wyczuć zadowolenie i zarazem mocne postanowienie, że pomimo szykan duchowieństwa pozostaną wierne kościołowi i swej mowie ojczystej, swej kulturze polskiej, wydzieranej im przez duchowieństwo niemieckie.

Polacy berlińscy nie omieszkali zwrócić się z zażaleniem do wyższych władz kościelnych jak do kurji biskupiej i do arcybiskupa w Wrocławiu, lecz bez skutku. Podanie do arcybiskupa w Wrocławiu pozostało nawet bez odpowiedzi. Przy innym podaniu doniósł nawet arcybiskup Związkowi Polaków:

Krwawy dramat w skupstynie.

Posel jugosłowiański w Paryżu zaprzecza rozszewnianym pogłoskom, jakoby pobudki do strzelania w skupstynie były polityczne. Morderca działał pod wpływem osobistego podniecenia. Stąd wydarzenie pozostanie bez wpływu na politykę zagraniczną i pokoju nie zakłóci.

Ostatnie wiadomości głoszą, że 3 posłów już nie żyje, a 3 jest ciężko rannych. Do nieżyjących zaliczają się Paweł Radicz, Bariczek i poseł Pawlerawicz. Stan przywódcy chłopów chorwackich Stefana Radicza jest ciężki, na razie niema jednak obaw o jego życie. Oprócz tego ciężko pokaleczeni zostali posłowie Bernar i Grandia.

Zbrodniarzem jest poseł Raczic ze stronnictwa radykalnego, który przestraszony własnym czynem zbiegł samochodem, ale później po napisaniu kilku listów w meszkaniu oddał się w ręce sprawiedliwości i został aresztowany.

Na znak żałoby wywieszono w Białogrodzie i Zagrzebiu żałobne chorągwie, obok tego zaś po-

zamykano w Zagrzebiu składy i zapanowała ogólna cisza po nadejściu strasznej wiadomości. Gazety zamieszczają życiorysy zabitych i rannych, oraz mordercy.

Król odwiedził w szpitalu Stefana Radicza i rozmawiał z nim przez dłuższy czas, przyczem od wzruszenia łzy ciurkiem puściły mu się z ócz. Trumny ze zwłokami ofiar przewieziono w czwartek po południu do Zagrzebia, gdzie w sobotę nastąpi pogrzeb.

Rząd serbski wskutek morderstwa został zachwiany. Partja demokratyczna postanowiła wycofać swych ministrów, na co się rząd zgodził. Ustąpienie rządu nastąpi prawdopodobnie za kilka dni. Tworzenie nowego gabinetu zostanie prawdopodobnie powierzone jednemu z generałów, a do rządu wstąpi również Stefan Radicz.

Posiedzenia skupstyny zostały odroczone na czas nieograniczony.

Okropne wrażenie z powodu zajścia w skupstynie.

Prezes Rady ministrów jugosłowiańskich udał się w środę po południu do pałacu królewskiego, ażeby zdać królowi sprawozdanie o strasznych zajściach w skupstynie. Król udał się osobiście do kliniki dowiedzieć się o zdrowiu rannych posłów.

Radicz, jak pierwotnie donoszono, nie zmarł. Stan jego zdrowia po operacji znacznie się poprawił. Wiadomość, jakoby z powodu zajścia wybuchły rozruchy w Chorwacji, jest nieprawdziwą. Spokoju w kraju nie zakłócono nigdzie. Sprawca zbrodni w skupstynie, został osadzony we więzieniu.

Wysoki Litwinów przeciw Polsce.

Półrządowa litewska gazeta „Lietuvos Zainas” rozpisuje się o politycznym położeniu na Wschodzie Europy w tym sensie, jakoby Polska gotowała się do wojny i jakoby zatem ona była mąciicielem pokoju. Dodaje przytem, że takie przygotowania się do wojny może wykrzesać iskrę, która może wywołać wybuch wojny.

Jestto niegodziwy sposób szczucia, tem bezczelniejszy, że to właśnie litewski minister wojny Da-

ukantas na zjeździe strzelców litewskich powiedział do słownie:

„Nie będę ukrywał przed wami, szaulisi, że gotujemy się do wojny. Nasza armja przybiera postawę bojową.

Kupujemy karabiny, kulomioty, armaty i aeroplany. Płacimy tanio, pomaga nam bowiem ży-czliwe mocarstwo.

„Doniesienie o wyniku dochodzenia nie może nastąpić, ponieważ w sprawach wewnętrzno - kościelnych z organizacją do tego nieupoważnioną pertraktować nie można.”

Podobne stosunki panują w Szpandawie. (Spandau.) Zamieszkuje tam bardzo poważna liczba Polaków conajmniej 300 dusz polskich. Aż do roku 1920 odbywały się tam regularnie co niedzielę nabożeństwa polskie. Obecnie pomimo, że dwóch duchownych władza językiem polskim, nabożeństw polskich niema. Powodów usunięcia nabożeństwa polskiego w parafji szpandawskiej wobec tak licznej ludności polskiej należy tutaj szukać w osobie tamtejszego proboszcza Siwego. Proboszcz Siwy, pomimo że zna i władza dostatecznie językiem polskim, był właśnie tym, co usunął nabożeństwa polskie.

Jego usposobienie charakteryzuje najlepiej odpowiedź, jaką dał delegacji polskich parafjan, której miał powiedzieć dosłownie: „Es gebe keinen polnischen Gottesdienst, solange Korfanty in Oberschlesien wirtschaftet” (że nabożeństwa polskiego nie będzie tak długo, dopóki Korfanty na Śląsku gospodarzy.) Ze w parafji takiego księdza nie można się spodziewać sprawiedliwości, tylko polityki rozumiemy.

Na Pograniczu w powiecie złotowskim mamy wioskę polską Podróżna. Przez pociągnięcie granicy polsko - niemieckiej stosunki ułożyły się tak, że kościół parafjalny został na terenie polskim. Podróżna została więc bez przynależności do kościoła parafjalnego. Tak nie mogło jednakże pozostać. Polacy zaczęli się domagać by ich przyłączono do jednej z parafji sąsiednich. Wybór ich nie był trudnym. W sąsiedniej parafji Głubczyn chcieli znaleźć swoje przyjęcie i opiekę religijną. W parafji Głubczyn istniały też warunki, w których nowo przyjęci parafjanie mogli się czuć zadowoleni. Sama ludność Głubczyna jest w więk-

szej części polską. Kościół w bardzo dobrym stanie, obszerny i w ślicznym położeniu. Ale najważniejsza to bodaj ta okoliczność, że proboszczem parafji głubczyńskiej jest sprawiedliwy i lubiany ogólnie ks. Grochowski — Polak.

Ale gdy parafjanie Podróżnej czuli się ze swego położenia już zadowoleni, nad ich radością ni stąd ni zowąd zaczęły zaciągać się chmury. Nagle bowiem zaczęły odzywać się głosy, że władze nie zezwolią na przyłączenie Podróżnej do parafji Głubczyńskiej, ponieważ ta stałaby się za bardzo polską, a to byłoby „eine Gefahr für das Deutschland”. W miejsce przyłączenia do Głubczyna zalecano przyłączenie do Sławianowa, w którym jest więcej Niemców i dlatego już owe niebezpieczeństwo nie istnieje. Zalecano to, chociaż kościółek Sławianowa jest tak skromny, że zaledwie dzisiejszą ludność swej parafji pomieścić może. Oprócz tego odległość dla parafjan Podróżnej do Sławianowa wynosiła również kilka kilometrów więcej.

Oczywiście, że przeciwko takiemu traktowaniu sprawy zaprotestowali parafjanie Podróżnej domagając się, by przynajmniej w sprawach religijnych uszanowano ich wolę. Ale nic z tego, zarówno władze państwowe jak kościelne stanęły na stanowisku „obrony zagrożonej niemieczyny”, odrzucając wszelkie żądania parafjan.

To, co się dzieje w Berlinie, Szpandawie i na Pograniczu, spotykamy także u nas w Prusach Wschodnich i na Śląsku. Kościołki nasze stanęły ofiarnością ludu polskiego, lecz zamiast otoczyć Polaków należytą opieką duchowną uszczupla się coraz bardziej prawa Polaków, poświęcając interesy wiernej ludności polskiej tendencyjnej antypolskiej polityce. Do czego to doprowadza udowodniły nam ostatnie wybory. Mnożą się szeregi komunistów i socjalistów.

Czangtsolin nie żyje.

Generalni konsulowie w Mukdenie zostali w czwartek urzędowo zawiadomieni o śmierci Czangtsolina. Gubernatorem wojskowym Mandżurji został jego syn Czang - Suen - Liang, który oświadczył, że będzie dążył do utrzymania pokoju i do nawiązania przyjaznych stosunków z chińskim rządem narodowym. Majątek po ojcu, wynoszący 10 milionów dolarów, rozdzieli na sprawy kulturalne. Będzie się również starał o dobre stosunki z cudzoziemcami.

SPRAWY POLSKIE.**W obronie emerytów.**

Podczas dyskusji budżetowej w Sejmie wycałali posłowie skargi na liche pensje, jakie pobierają emeryci państwowi. Nazwali postępowanie ze starymi wysłużonymi emerytami, nadzwyczaj krzywdzącym. Władze twierdzą, że ci starzy emeryci wysłużyli się na swych posadach państwowym zaborczym i pomagali w potęgę tych państw. Ale nie należy zapominać o tem, że ci emeryci pozostali Polakami, że wychowywali potomstwo swe w najtrudniejszych warunkach na Polaków, że ich synowie walczyli za niepodległość Polski i swe przywiązanie do Polski własną swą krwią pieczętowali. I za to wszystko pobierają emeryci śmiesznie drobne kwoty, które nie wystarczają naprawdę nawet na najskromniejszą utrzymanie. Nie pobierają nawet połowy tego, co emeryci polscy, z których niejedni doszli do emerytury jak najłatwiejszym sposobem. Jeden z posłów opowiadał naprzykład, że pewnemu strzelcowi, który dwa albo trzy lata był urzędnikiem państwowym, zaliczono 15 do 16 lat służby gajowego czy strzelca jako służbę państwową. Pewien obywatel ze Suwałk opowiadał, że odnalazł znajomego tapicera w Warszawie na posadzce urzędnika w ministerstwie skarbu, i taki urzędnik został później zemerytowany. Wobec takiego stanu rzeczy należałoby doprowadzić do przeprowadzenia rewizji emerytur, aby podobne wypadki w przyszłości się nie powtarzały.

Strzelcy litewscy z rozwianami chorągwiami wkroczą do Wilna.

Wspominaliśmy o zjeździe strzelców litewskich w Kownie, na Litwie szaulisami zwanymi. Na tym zjeździe wygłosił Waldemaras mowę w której mniej więcej powiedział:

„Lista zabitych w walkach o niepodległość Litwy jeszcze nie jest zamknięta. Listę poległych trzeba będzie uzupełnić nowymi nazwiskami, ponieważ nadejdzie chwila, kiedy Litwa walczyć będzie o swoją niepodległość i odzyskanie Wilna“.

W zakończeniu Waldemaras wyraził nadzieję iż nastąpi chwila, gdy szaulisi z rozwianami litewskimi chorągwiami wkroczą do Wilna“.

Minister wojny generał Daukantas powiedział dział pomiędzy innymi: „Na sesji Rady Ligi wielkie państwa chciały zmusić Litwę do zawarcia pokoju z Polską na warunkach, których wypełnienie oznaczałoby oddanie Litwy pod wpływ polskie. Jeżeli Litwa będzie zmuszona bronić swej niepodległości, cały naród litewski walczyć będzie do ostatniego tchnienia, dopóki nie osiągnie zwycięstwa“.

Do czego doprowadza prowokacyjna polityka Litwy, o tem świadczy postępowanie mieszkańców a przedewszystkiem młodzieży osady Gierwiały na Wileńszczyźnie. Oto gmina litewska postanowiła przejeżdżającego przez wieś ks. Arcybiskupa Jąbrzykowskiego powitać czarnymi chorągwiami. Policja dowiedziawsza się jednakowoż dość wcześniej o tych zamysłach i temu występowi zapobiegła.

To się Niemcom podoba.

Wszystkie niemieckie gazety rozpisyują się jak

Losy generała Nobilego.

Wielkie zaniepokojenie panuje o francuski latawiec „Latham“, na którym znajdował się Amundsen. Wiadomość, jakoby się Amundsen był zetknął ze załogą Nobilego, okazała się niestwierdzoną. Rząd francuski postanowił wysłać na zwiały krążownik „Strassburg“ na wyspę Szpicbergen.

Wiadomość o poruczniku Maddalenie potwierdza się. Madalenia zrzucił ze swego latawca 300 kilogramów żywności, broni, odzieży i

innych przedmiotów dla zaopatrzenia Nobilego i powrócił ze swym samolotem w czwartek w południe szczęśliwie do Kingsbay.

W czwartek przybyli do Bergen lotnicy Wilkins i Thilbaut, którzy oświadczyli, że o los Amundsenia nie ma się na razie czego lękać, choćby nawet przez kilka dni nie było od niego wiadomości, ponieważ jak prywatnie oświadczył, udał się na poszukiwanie tych, których szczątki „Italii“ uniosły w nieznane strony.

Sprawa chorzowska przed najwyższym Trybunałem

W czwartek rozpoczęła się przed Trybunałem sprawiedliwości w Hadze rozprawa o fabrykę chemiczną w Chorzowie. Pierwszy przemawia agent

niemiecki Kaufmann, którego wywody potrwać 2 dni.

Przed bankructwem wielkiej koalicji.

Układy za utworzeniem wielkiej koalicji spełzną prawdopodobnie na niczym. W czwartek odbyło się ostatnie posiedzenie konferencyjne. Doj-

dzie prawdopodobnie do utworzenia tak zwanej wejmarskiej koalicji, złożonej z centrowców, demokratów i socjalistów.

Wielkiej koalicji w Niemczech nie będzie.

Według ostatnich wiadomości niemiecka partja ludowa pozostanie poza nawiasem rządów. Zdaje się, że rząd utworzony zostanie na podstawie tak zwanej małej koalicji, jak to było dawniej

Mała koalicja będzie składała się z mniejszości parlamentu a inne stronnictwa będą ją od wypadku do wypadku popierały.

Oświadczenie Małej Ententy.

Ministrowie krajów Małej Ententy wydali na konferencji 3 państw oświadczenie następującej treści: Rozważywszy, że czynione są próby ku naruszeniu pokoju i obecnego położenia, 3 kraje Małej Ententy świadome swego posłannictwa ku za-

chowaniu i konsolidacji pokoju w Europie, występować będą we wszelkich okolicznościach na wszystkich obszarach z całą energją i przy użyciu wszelkich odpowiednich środków, przeciw zmianom pokoju zawartego w Trianon.

Stworzenie Locarna bałkańskiego.

Z posiedzeń Małej Ententy donoszą, że przyczyni się ona do wzmocnienia łączności pomiędzy państwami Małej Ententy i ma doprowadzić do

utworzenia Locarna bałkańskiego, nad utworzeniem którego pracują przedewszystkiem ministrowie jugosłowiański i rumuński.

Pow. bydgoski, wyrzyski i szubiński włączone do Pomorza.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji administracyjnej został jednogłośnie uchwalony wniosek posła Langer'a o odłączeniu powiatów bydgoskiego, szubińskiego i wyrzyskiego od województwa poznańskiego i przyłączenia ich wraz z miastem

Bydgoszczą do województwa pomorskiego. Delegat ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, że ministerstwo opracowało już odpowiedni projekt ustawy, który w swoim czasie przedłoży Sejmowi i Senatowi.

najobszerniej o piśmie rządu sowieckiego do rządu polskiego, wymagającego od Polski lepszej kontroli nad rosyjskimi wychodźcami. Naturalnie że w obozie niemieckim panuje wielka radość a zarazem zapatrywanie, że pomiędzy sowiecami a Polską panują naprężone stosunki. Znana „Vossische Zeitung“ powiada, że rząd polski będzie musiał coś stanowczego począć, jeżeli pragnie żyć ze sowiekami nadal w dobrych stosunkach.

Niemcy mszczą się poprostu na Polsce za wmiśnięcie się teje do sprawy nadreńskiej i przy pomocy oddanego sobie powiernika, jakim są sowieci, próbują znowu pokłócić Polskę z Europą i przedstawiać ją jako przyczynę niepokojów w Europie. Tylko że świat zna za dobrze tę pajęczą robotę niemiecką i nie da się na nią złapać. **Minister Zaleski pociesza się nadzieją w stosunku do Niemców.**

Minister Zaleski we wywiadzie, udzielonym dziennikarzom warszawskim, wyraził nadzieję,

że w przyszłym rządzie niemieckim zasiadać będą ministrowie, którzy będą szczerze pracowali nad utrzymaniem pokoju w Europie. Mówił też o Litwie, że z końcem czerwca odbywać się będą konferencje polsko - litewskie. Gdyby takowe nie doprowadziły do żadnego wyniku, wówczas będzie jeszcze czas, do zastanowienia się nad położeniem.

Skarb śląski idzie w pomoc państwu. Skarb śląski postanowił zakupić 4 statki morskie dla przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska“ z własnych funduszy. **Minister Chamberlain godzi się na ustalenie granic Polski.**

Niemiecka „Deutsche Allgemeine Zeitung“ otrzymała od swego korespondenta w Londynie wiadomość, że minister spraw zagranicznych Chamberlain godzi się na zagwarantowanie granic Polski i że godzi się na to, ażeby Niemcy w razie opróżnienia Nadrenji dały Polsce zapewnienie nienaruszalności granic wschodnich. Cham-

JULIUSZ VERNE.

Plamienach Indyjskiego buntu.

79)

Na łąkach Afryki dzikie zwierzęta niekiedy są skazane na długi głód, gdyż tam jest mało przeżuwczy stanowiących główne ich pożywienie; inaczej rzecz się ma na półwyspie Indyjskim w okolicach Tarryani, gdzie znajduje się nadzwyczajna ilość bizoni, bawołów, zebusów, dzikich antylop na które polują nieustannie lwy, tygrysy i pantery. Oprócz tego stada kóz, owiec, jakoteż pilnujący je „rajtów“ (pastuchów) łatwiej i pewniej dostrzegają im zdobyczy. I dlatego chciai ich dzikość nie ma żadnego wytłumaczenia.

Dostawca żywił swoich czworonożnych więźni mięsem bizoni i pewnego gatunku wołów zwanych zebu, a zaopatrywanie i podawanie im żywności w oznaczonym czasie, było obowiązkiem ich stróżów, zwanych chirikarisami.

Polując za tą żywnością, chirikarisi narażają się na groźne niebezpieczeństwa. Wiadomo, że nawet tygrysy bardzo się obawiają dzikich bawołów, strasznych, gdy są rozwścieczone skutkiem odniesionej rany. W takim stanie nieraz rogami podkopują drzewo na którym ktoś uciekający przed nimi szuka schronienia. Biada myśliwcowi, któregooby napad dzikiego bawołu znalazł bezbronny. To samo odnosi się i do indyjskiego bizonia, z krótkim czworogranistym łbem, z wypukłym grzbietem, z nogami białymi od kopyt do kolan, a którego długość od ogona do pyska niekiedy dochodzi do czterech metrów. Bizon jest

mniej dzikim od bawołu jeśli spokojnie się pasie na porośniętą wysoką trawą płaszczynach, ale nieostrożnie napadnięty staje się straszny. To też chcąc uniknąć niebezpieczeństwa grożącego przy polowaniu, chirikarisiowie chwytały w zasadzie ki zwierzęta przeznaczone na żer dla menażerji.

Znajdący się dobrze na swoim rzemiośle dostawca zwierząt bardzo oszczędnie podawał żywność schwytanym zwierzętom; raz tylko na dzień, w połud. rozdzielano pomiędzy nie cztery do pięciu funtów mięsa. Od soboty do poniedziałku nic nie dostawały. Tak więc niedziela była dla nich dniem postu. Niepodobna sobie wystawić zamieszania, ryku i wycia gdy nareszcie podawano im skromny posiłek; wygłodzone zwierzęta tak się kręciły i rzucały, że można było mniemać, że rozbijały klatki. Ten przymusowy post ochraniał zwierzęta od chorób skórnych a tem samem podnosił ich cenę na targach Europy.

Przedstawiając nam szczegółowo wszystkie okazy swej menażerji, Van Guitt wywijał się z tego zadania raczej jak przyrodnik niż jak handlarz, udzielając nam wiele wiadomości o zwierzętach tej części półwyspu — to też postanowiliśmy nie opuszczać kraala, dopóki nie wyjawi nam wszelkich tajemników zoologii Himalajów.

— Chciej mnie pan objaśnić panie Van Guitt — rzekł Banks — czy podobne przedsiębiorstwo zapewnia korzyści wynagradzające jego niebezpieczeństwa?

— Dawniej — odrzekł — było ono bardzo zyskowne; ale, trzeba przyznać, że od kilku lat dzikie zwierzęta bardzo spadły w cenie. Może pan

przekonać się o tem z ostatnich cen notowanych na targowisku głównym, jakim jest dla nas ogród zoologiczny w Antwerpji. Tam też wyprawiam plon mojej awanturycznej wycieczki do lasów Indji. Niestety publiczność coraz mniej okazuje zamilowania i może przyjść do tego, że cena sprze daży nie pokryje kosztów. I tak ostatnim razem za strusia samca płacono 1.100 fr., za samicę tylko 1.600 fr. za tygryscie jawańską 2.400 fr., a za całą rodzinę lwia złożoną z dwóch lwów, lwicy i dwóch wielkich nadziei lwiatek — tylko 700 fr.

— Ależ to jakby darmo! — odrzekł Banks.

— Co zaś do gruboskurców — jak naprzykład słonie, to warto je chwycić jedynie dla ich kłów, gdyż zapotrzebowanie kości słoniowej wcale się nie zmniejsza. Od czasu jak autorowie dramatyczni przyszli z pomysłem, aby słonie występowały w przedstawianych sztukach, impresarja woźą jednego od miasta do miasta i jeden taki egzemplarz zadawalnia ciekawość całego kraju. Skutkiem tego słonie nie popłacają na targowiskach.

— Czy tylko do europejskich menażerji dostarcza pan okazy indyjskiej fauny? — zapytałem.

— Wybacz pan — odrzekł handlarz — że odpowiem zapytaniem: czy pan dobrze poznał półwysp indyjski?

— Niezupełnie jeszcze; jednakże zwiedziłem już Bombaj, Kalkuttę, Benares, Allahabad dolinę Gangesu, podziwiałem pomniki, zabytki...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

berlain — powiada ta gazeta — zmienił w ostatnim roku gruntownie swe zapatrywania i tak jak poprzednio uważał sprawę granic Polski za rzecz otwartą, tak obecnie jest przekonania, że właśnie zabezpieczenie granic Polski może ustalić pokój na wschodzie.

Stan zasiewów.

Na podstawie sprawozdań Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości, co następuje:

Ostatnie dni maja przyniosły pewne polepszenie pogody, jednakże mimo to ilość ciepła i słońca dla roślinności była jeszcze niedostateczna. Zapas wilgoci w roli wszędzie wystarczający, w niektórych województwach nawet nadmierny; jedynie w województwach tarnopolskim podkreślono niedostateczną ilość wilgoci w roli. Stan zasiewów naogół polepszył się: kwalifikacja ozimin zbliżyła się do średniej, żyto jednakże gorsze od pszenicy, jare lepsze od ozimin i powyżej średniej. Województwa centralne i zachodnie wykazują wyraźną poprawę, w województwach południowych poprawa mniej wyraźna, województwa wschodnie najbardziej odczuwają brak ciepła; silniejsza roślinność ledwo rozpoczyna się, to też prędko zmiana pogody może wiele poprawić. Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 — oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski przedstawiał się około 5 czerwca 1928 r., jak następuje (w nawiasach stan z końca maja r. b.):

Pszenica ozima 2,9 (2,7), żyto ozime 2,7 (2,5), jęczmień ozimy 2,6 (2,7), pszenica jara 3,2 (3,0), jęczmień jary 3,2 (3,2), owies 3,3 (3,2), ziemniaki 2,9, buraki cukrowe 3,0.

Domagania się parcelacji gruntów.

Partja „Piast” wystąpiła w Sejmie z wnioskiem o parcelację gruntów. W swym wniosku domaga się „Piast” przyspieszenia parcelacji, obniżenia cen ziemi oraz powiększenia zapasu ziemi. 200 tysięcy hektarów, czyli 800 tys. mórg nie wystarczy na parcelację. Ażeby zaś obniżyć ceny ziemi, należałoby obniżyć szacunek ziemi państwowej, oraz ustalić według „Piasta” zasady szacunku ziemi prywatnej. Dalej domaga się „Piast” zabronić zostawienia wielkich ośrodków o przestrzeni 180 do 300 hektarów. Ziemię należałoby wszystkim parcelować, a przy ośrodkach pozostawić co najwyżej 35 hektarów.

ZE ŚWIATA.

Oko za oko — ząb za ząb.

W Austrii szerzy się w ostatnim czasie ruch wszechniemiecki w celu połączenia się z Niemcami. W celu rozszerzenia agitacji wszechniemieckiej zaczęli Austriacy popierać faszystowskie „Heimwehry” i to z pieniędzy komunalnych. Wszelkie protesty przeciwko tym nadużyciom nie odnosiły żadnego skutku. Poszli socjaliści po rozum do głowy i zaczęli to samo robić w gminach, w których oni mają większość i przeznaczali swe pieniądze na socjalistyczne bojówki „Schutzwehry”. Ostatecznie jedni i drudzy pogodzą się ze sobą, ponieważ zasadniczo wszyscy oni są za połączeniem Austrii z Niemcami.

Niema rewolucji w Grecji.

Ze stolicy Grecji nadchodzi wiadomość, że rewolucji tam wcale niema i że to, co piszą o niej gazety jest wymysłem. Niema ani zaburzeń w Grecji ani też buntu floty w związku ze strajkiem. Prawdą jest jedynie, że w Salonikach i Kowali istnieje nadal strajk wśród robotników tytoniowych, ale strajk ogranicza się do tych dwóch miejscowości i naogół chylił się ku upadkowi. Wiadomością za tem o przyłączeniu się kolejarzy do strajku i o wstrzymaniu pociągów są nieprawdziwe. W Grecji panuje naogół spokój.

Prezes angielskich ministrów za obecnymi granicami.

Znany dziennikarz europejskiej sławy Benedikt od „Neue Freie Presse” został przyjęty na posłuchaniu przez prezesa angielskich ministrów Baldwina. Posłuchanie to posiada wielkie znaczenie dla tego, że Benedikt pojechał prawdopodobnie do Londynu z cichego polecenia rządu austriackiego, ażeby agitować za zmianą granic, a co najmniej wy badać angielski rząd co do jego zapatrywania na tę zmianę granic.

Pan Benedikt nie przywiózł Niemcom austriackim nic pocieszającego. Pan prezes Baldwin wyraził głębokie przekonanie o konieczności pokoju w Europie, który powinien być jak najtrwalszym, a zarazem nie ukrywał swej niechęci wobec wszystkich, co zagraża pokojowi światowemu. Przedewszystkiem potępił zaś p. minister Baldwin wszelką agitację lorda Rothermere za zmianą granic, która może jedynie obudzić fałszywe nadzieje w narodzie węgierskim. Oświadczył wręcz, że nie można sobie wystawić coś więcej niebezpieczniejszego od tej roboty lorda Rothermere.

Wobec tego oświadczenia angielskiego prezesa ministrów zrędną prawdopodobnie miny wszystkich tych Niemców austriackich, co to razem z ich pobratymcami z Rzeszy niemieckiej śpiewają coraz głośniejsze: „Mein Vaterland muss grösser sein”.

Chcieliby zawczasu Austrię powiększyć, ażeby później tem bardziej udelektować Niemców z Rzeszy, gdyby się ci o przyłączenie Austrii upomnieli. Nieźle Niemcy mają w głowie.

Sytuacja gen. Nobilego się poprawiła.

Według ostatnich wiadomości gen. Nobile został odnaleziony, lecz nie zdołano dotąd wyłowić na krze lodowej. Generał komunikuje się z krążącymi nad jego obozowiskiem lotnikami za pomocą sygnalizacji wojskowej. Lotnik Maddalena zrzucił generałowi 300 kg. artykułów żywnościowych i spadły one do obozu Nobilego.

Pozbył się korony, pozbedził się żony.

Zona b. następcy tronu rumuńskiego Karola wniosła przeciwko niemu skargę rozwodową. W czwartek rozpoczęła się w Bukareszcie rozprawa w tej kwestji. Sąd urządza przy zamkniętych drzwiach i tylko wyrok zostanie publicznie ogłoszony.

19 osób zabitych w łaźni.

W Meksyku mieście zdarzyła się eksplozja kotła w łaźni parowej. Dziewiętnaście osób, w tem dwoje dzieci, poniosło śmierć, 30 osób zostało rannych. Pobliskie domy zostały przez siłę eksplozji zburzone.

Eksplozja fabryki.

W niedzielę wyleciała w powietrze w Meksyku fabryka broni. Wybuch nastąpił skutkiem eks-

plozji kotła. Jak śledztwo stwierdziło, winę katastrofy ponosi pijany palacz. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 31 osób.

Nieszczęście ze samolotem w Toruniu.

Pilot chorąży Pawlicki dostał się w Toruniu na wysokości 300 metrów w korkociąg i widząc, że mu to grozi niebezpieczeństwem życie, nie tracąc przytomności, spuścił się spadochronem, który się szczęśliwie rozpiął, tak że lotnik bez szwanku wylądował. Samolot tymczasem spadł i roztrzaskał się.

Gwałtowne huragany.

Z Kansas City donoszą, że w amerykańskim stanie Oklahoma huragany wyrządziły strat na blisko milion ft. szterl. Powódź zalała olbrzymie obszary. 12 osób znalazło śmierć w nurtach.

Okropny pożar.

W Berlinie na dworcu kolei podziemnej „Bismarckstrasse” wybuchł pożar w chwili, gdy wjeżdżał pociąg przeładowany pasażerami. Rozgrywały się sceny, krew mroząca. Straż pożarna nie zdołała pożaru umiejscowić. Szczegóły wypadku są na razie nieznane. Liczba ofiar będzie jednak ogromna.

Następstwa krwawego zamachu.

Gazety francuskie ubolewają ogromnie nad strzałami w skupstynie białogrodzkiej i wyrażają obawę, by te wypadki nie zakłóciły czasem pokoju w Europie. Dziś jeszcze trudno nawet przewidywać, co z morderstwa w skupstynie wyniknie.

Jeżeli zaś dojdzie do wewnętrznej niezgody, to korzystać z tego będą tylko jej wrogowie. Przelana krew może być iskrą wybuchową w kotle bałkańskim.

Książę Karol rozwiedziony.

Były następca tronu rumuńskiego ks. Karol został w czwartek przed najwyższym trybunałem rozwiedziony ze swą małżonką ks. Heleną, która rozwodu zażądała.

Książę wniósł przeciw rozwodowi apelację, ale oświadczył, że pogodzi się z wyrokiem Trybunału apelacyjnego.

Modlą się do Bismarka.

Niemcy zamierzają wystawić Bismarkowi w Kolonii pomnik narodowy, oczywiście ci, którzy wierzą w odrodzenie monarchji i w dawniejszą wielkość Niemiec. Zebranie zgaił przewodniczący b. minister Waltraf, a wielką mowę na cześć Bismarka wygłosił poseł wszechniemieckiej partji nacjonalistycznej Kardoff, który zakończył swoją mowę zwrotką pieśni niemieckiej „Deutschland über alles”, gdzie to powiedziano, że państwo niemieckie powinno się rozciągać od rzeki Etsch aż do Klajpedy i od Adygi do Bełtu. Oczywiście, że taka mowa obecnym za zebraniem Niemcom musiała przypaść do gustu, to też rozległy się grzmiące oklaski. Ale źle już widać z monarchistami niemieckimi, skoro zaczynają się modlić do swych bożyszcz jak Wilhelma i Bismarka. Widać, że już tylko od nich spodziewają się ratunku w celu urzeczywistnienia się ich planów, dotyczących wskrzeszenia monarchji. Wybory wypadają bowiem dla nich coraz gorzej, a socjaliści w parlamentach pruskim i niemieckim siedzą na stanowiskach Prezydentów coraz mocniej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Zbiorowy chrzest dwu wsi indochińskich.

Jak donosi Agencja „Fides” z Quinkon w prowincji Annam, mieszkańcy dwu wsi indochińskich zwrócili się do księży z „Misji zamorskich Paryża” z prośbą o chrzest.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 22 czerwca 1928 r.

— **Wybuch tyfusu.** Na Wysokiej wybuchł tyfus. Zachorowało kilka osób. 37-letni Jan Braka padł w środę ofiarą epidemji. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności celem zapobieżenia szerzeniu się epidemji. (ch)

— **Wczorajszy występ „Rewji Poznańskiej”.** Wczoraj o godz. 8,30 wieczorem w sali Hotelu Centralnego, artyści teatru „Rewji Poznańskiej” pod kierownictwem p. Koczorowskiego, mieli występ pod nazwą „Siadał Pan...!”. Koczorowski swymi dowcipami bawił publiczność przez 2 godziny pomimo tego iż jak zwykle w Chojnicach, publiczność nie dopisała.

— **Łańcuch na rzecz budowy samolotów sanitarnych.** Łańcuch III. Małgorzata Roszczyńska wzywa panią Helenę Żulawską do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Regulamin czworoboju wojskowego w dniu święta W. F. i P. W. w Chojnicach** o puhar przechodni Komitetu Powiatowego W. F. i P. W.

1. Czworobój wojskowy organizuje referat sportowy komitetu powiatowego W. F. i P. W. na powiat Chojnice poraz pierwszy dnia 24 czerwca 1928 r.
2. Czworobój składa się z następujących konkurencji:
 1. Strzelania na odległość 200 m, leżąc z podpórka 8 strzałów z tego 3 próbne.
 2. Rzutu granatem jajkowym ręką dowolną na odległość.
 3. Rozbierania i składania zamka kb. na czas.
 4. Biegu na 100 m.
3. Udział mogą brać tylko stowarzyszeni w organizacjach W. F. i P. W. z powiatu Chojnickiego.
4. Każdy zawodnik musi być ubrany w strój wojskowy
5. Obliczenie wyników na punkty nastąpi wedle osobnej tabelki przy której uwzględni się jako mnożna strzelania 10, dla granatu 8, dla rozbierania kb 6 i biegu 4.
5. Puhar staje się własnością zawodnika, o ile zdobędzie go trzy razy niekoniciecznie z rzędu.
6. Następni otrzymują w dowolnej ilości nagrody pamiątkowe.
7. Wpisowe od zawodnika wynosi 0,25 zł., Ref. sportowy przy kom. W. F. i P. W. Szczepański.

— **Zawody sportowe policji.** W uzupełnieniu onegdajszej notatki o zawodach sportowych policji podajemy bliższe szczegóły, otrzymane z Policyjnego Klubu Sportowego „Jedność” w Chojnicach: W dniu 18-go maja 1928 r. odbyły się na boisku w lasku miejskim w Chojnicach, tegoroczne powiat. zawody sportowe Policyjnego Klubu Sportowego „Jedność” na pow. chojnicki. W zawodach brali udział także funkcjonariusze z powiatów Tucholskiego i sepoleńskiego pod kierunkiem swych komendantów powiatowych pp. asp. Szurki i Grzybowski. Razem stanęło 32 zawodników. We wszystkich dziedzinach sportu zaznaczała się wielka przewaga drużyny z powiatu chojnickiego, która też w zawodach zajęła wszystkie pierwsze miejsca, za wyjątkiem rzutu granatem jajkowym, w czem najlepszym okazał się st. post. Zydorek z pow. sepoleńskiego.

Rezultat zawodów jest następujący: I. nagrodę za strzelanie otrzymał przod. Cholewiński z pow. chojnickiego. II. nagrodę za strzelanie i 3 km. marsz z obciążeniem, st. przod. Migawski, komendant Posterunku Chojnice. I. nagrodę za 3 km. marsz z obciążeniem st. post. Kamiński z powiatu chojnickiego. W lekkoatletyce w ogólnej punktacji uzyskali: I. nagrodę st. post. st. śl. Bączkowski z pow. chojnickiego. II. nagrodę st. post. Doroszewski z pow. chojnickiego. III. nagrodę post. Winięcki z pow. chojnickiego. Wyniki zawodów były przeciętnie dobre.

Cenne nagrody dla zawodników otrzymali pp. Starosta Weiss, oraz Burmistrz dr. Sobierajczyk Policyjny Klub Sportowy na tej drodze wyraża ofiarodawcom serdeczne podziękowanie. Nadto Klub dziękuje pp. Kapitanowi Różańskiemu z Chojnic, oraz porucznikowi Kamińskiemu z Tucholi za łaskawe udzielanie rad i wskazówek podczas zawodów. Wszyscy wymienieni panowie raczyli też zaszczyścić Klub swoją obecnością na zawodach. P. Burmistrz Dr. Sobierajczyka zastępował, p. Wiceburmistrz Hubert.

— **Pielgrzymka towarzystw chojnickich do Wiela.** W niedzielę, dnia 17 bm. urządziło kilka towarzystw z Chojnic pielgrzymkę do Wiela. O godz. 8-ej rano zebrały się przed hotelem Centralnym Towarzystwa: Zgoda, Sodalicja Maryjańska Żeńska, Stow. Kat. Młodzieży Polskiej Męskiej, skąd o godz. 8,30 pod przewodnictwem ks. wik. Borzyszkowskiego wyruszone samochodem do Wiela, celem zwiedzenia Kalwarii. Po przybyciu na wyznaczone miejsce posilono się i następnie wyruszone do kościoła parafjalnego na uroczystą mszę św., którą celebrował tamtejszy ks. proboszcz. Po mszy św. odbyły się uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i zarazem procesją, którą celebrował ks. wikary Borzyszkowski. O godz. 1,30 po południu wyruszone na Kalwarię pod przewodnictwem ks. Borzyszkowskiego, który uczestnikom wyjaśnił poszczególne stacje i kapliczki. Po zwiedzeniu Kalwarii o godz. 4-ej nastąpił powrót do Chojnic.

— **Kurs podkuwaczy koni.** Następnym z kolei kurs podkuwaczy koni w urzędowej szkole podkuwaczy w Toruniu rozpoczyna się dnia 1. 7. 1928 r. Kurs trwa 3 miesiące i jest bez płatny. Zgłoszenia przyjmuje techniczny Kierownik urzędowej szkoły podkuwaczy. Dąbrowski, Toruń Prosta 30.

— **Nauczyciele chojnickiej szkół niemieckiej nie znają geografji polskiej.** Na mieście widnieją liczne plakaty, rozlepione przez niemiecki „Schulverein”, zapowiadające na 1 lipca zabawę wiosenną. Plakaty te głoszą, iż podczas zabawy przygrywać będzie „Schwetter Musikkapelle”. Widać z tego, iż nauczyciele niemieccy nie mogą jako pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy i uprawiają nadal swe pomysły germanizatorskie. Na Pomorzu istnieje „Świecie” a nie jakieś tam „Szwet”. Może krnąbrne Niemiaszki zechcą raz na zawsze sobie zapamiętać, iż czasy „dajezlandu” dawno u nas minęły. (ch)

— **Za spędzenie płodu.** Rozprawa przeciwko Pieszkowi z Tucholi, oskarżonego o spędzenie płodu toczyła się przy zamkniętych drzwiach. Pieszkowi winę musiano prawdopodobnie udowodnić, gdyż skazany został na rok ciężkiego więzienia. (x)

— **Dwie rozprawy o krzywoprzysięstwo z różnym wynikiem.** Przed Izłą Karną stawał w dniu 21 bm. oskarżony o krzywoprzysięstwo Jankowski z Angowie. Sąd uwolnił go. Druga rozprawa o krzywoprzysięstwo toczyła się przeciwko Witowi Nowakowi z Czerska obecnie w areszcie śledczym. Mianowicie zeznał on przed sądem w Czersku pod przysięgą, że towary, które brat jego miał zakupić w zakupił i towary te są jego własnością. Rozprawa jednakowoż wykazała, że towary te kupił starszy brat Wita; wobec tego wniósł prokurator o ukaranie Nowaka dwuletnim wię-

zaniem. Sąd jednak biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonego skazał go na rok więzienia, zaliczając mu areszt śledczy od 25 stycznia br. dziesięć lat utraty praw obywatelskich, niemożność składania zeznań pod przysięgą oraz kosztą postępowania prawnego. (x)

— **Rok więzienia za kradzież.** Niejaki Kaizer z Kościerzyny, obecnie w areszcie śledczym oskarżony był o to, że ukradł w kilku wypadkach różne przedmioty, jako to dwa zegarki, dwie pary trzewików, pewną ilość smalcu itp. Wina została mu udowodniona, wobec czego skazany został na rok więzienia. (x)

— **Brał świadectwo ubóstwa, mimo że miał dochody.** Jan Klin kupiec z Czerska oskarżony o to, że brał świadectwo ubóstwa, mimo, że miał dochody skazany został na 100 zł. grzywny wzgl. 10 dni aresztu oraz kosztą postępowania karnego. (x)

— **Pracownicy biurowi znajdą zajęcie.** Związek Pracowników Kupieckich w Gdańsku ogłasza, że z powodu ekspansji handlu polskiego odczuwa się w Wolnym Mieście brak wykwalifikowanych polskich sił biurowych. Przedewszystkiem chodzi o buchalterów, stenotypistki, kasjerki i t. p., siły pod każdym względem pierwszorzędne. Zarząd Związku postanowił pokryć zapotrzebowanie przez sprowadzenie dobrych pracowników z Polski. Kto ma zamiar pracować w Gdańsku niech zgłosi się pod adresem: Prezes Laski, Gdańsk, Werftgasse 1 a. (ch)

— **Kasa Chorych będzie więcej płaciła.** Państwowa Rada Samorządowa bardzo gruntownie przedyskutowała ustawę o Kasach Chorych i postanowiła przeprowadzić w niej różne zmiany. M. i. uchwaliła, aby Kasy Chorych wypłacały ubezpieczonym w razie ich czasowej niezdolności do pracy całkowity zarobek dzienny, a nie jak dotychczas tylko częściowy. (ch)

— **Wysoka nagroda.** W korytarzu wejściowym do Ratusza oraz w lokalu posterunku policyjnego wisi plakat łódzkich władz policyjnych obzajmający że uzyska nagrodę 5000 zł., kto przyczyni się do wykrycia niejakiej Wasińskiej albo też Basińskiej Zofji, lat 33, rodem z Gałkowa na Kresach Wschodnich. Miła ta osóбка okradła swoich pracodawców w Łodzi na sumę kilkudziesięciu tysięcy zł. Na plakacie widnieje też fotografia złodziejki. (ch)

Z WOJEWÓDZTWA.

Lipki, pod Legiem. (Powołanie). Do tutejszej szkoły powszechnej powołane zostały nauczycielki pp. Bronisława Tomaszewska z Czerska i Stanisława Wajdówna z Nowego Sącza. — Z dotychczasowych nauczycieli przeniesiono p. Miłobędzkiego do szkoły w Sternowie, a p. Haleniak wystał z zawodu nauczycielskiego.

Tuchola. (Wypadek przy pracy). Gospodarz B. Osowiecki z Bładowa pojechał do lasu po drzewo budowlane. Naładowawszy wóz wracał do domu. Fura musiała jechać wśród pieńków i ściętych drzew. Jeden z robotników prowadził więc konia, a Osowiecki kierował tylnym podwoziem.

W pewnym momencie potknął się o jakąś przeszkodę i runął na ziemię. Ciężki wóz przeszedł mu przez krzyż a koło prawe uszkodziło głowę. Nieszczęśliwego gospodarza zaraz na miejscu obandażowano i potem odstawiono go do szpitala w Tucholi, gdzie mu rany na głowie zeszyto.

Starogard. (O zbrodni zdrady stanu.) W ubiegłą sobotę i w poniedziałek toczyła się dwudniowa rozprawa w Izbie Karnej Sądu Okręgowego w Starogardzie o zbrodni zdrady stanu. Na ławie oskarżonych zasiadli Józef Miszka z Orla, Wincenty Bojke z Zagorza i Augustyn Labuda z Pucka. Rozprawa ta toczyła się przy drzwiach zamkniętych, wobec czego prasa może zamieścić jedynie wyrok jaki zapadł w tej ciekawej z punktu widzenia politycznego rozprawie. Oskarżał prokurator Sądu Okręgowego p. dr. Suchecki, bronili: adwokat Ewert - Krzemieniecki z Gdyni, mecenas Kostka i mecenas Müller (z urzędu) ze Starogardu. Sąd po długotrwałych debatach skazał oskarżonego Miskę na dwa lata i sześć miesięcy więzienia. Oskarżeni Bojske i Labuda zostali uwolnieni.

Tczew. (Cyganie porastają w pierze). Od kilku tygodni osiedli na krańcach miasta cyganie, którym musi się bardzo dobrze powodzić, albowiem nie myślą wcale opuścić nas. Dowodem intratnego zajęcia ich jest chociażby fakt, że przed kilku dniami zasiadli sobie w łóżach cyrku na przedstawieniu. Mężczyźni zajmują się przeważnie pobielaniem naczyń kuchennych, a cyganki zarabiają na łatwościności naszych pań.

Sucha, pow. świecki. (Zabawa Stow. Młodzieży.) Ubiegłej niedzieli urządziło miejscowe Stow. Młodzieży Męskiej wielką zabawę. Zaraz po południu odbył się w ogrodzie p. A. Jędrzycki koncert dobrze zgranej orkiestry p. Polasika z Koronowa. Wieczorem na sali p. Hoelmego odbyło się przedstawienie. Gości przywitał wiceprezont Stow. kier. szkoły p. Kopka. Dobrze zgrany zespół amatorski odegrał dramat pt. „Cyganie” w pięciu aktach. Po przedstawieniu rozpoczęła się zabawa taneczna. (c)

Błędzim, pow. świecki. (Osobiste.) W ubiegłym tygodniu pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty między p. Czesławem Miklaszem kierownikiem tut. szkoły, a p. Wandą Janu-

szewską córką posiadzielki. Ślubu udzielił ks. kurator Brząkała. Nowożeńcom „Szczęść Boże”. (c)

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

| | |
|--------------------------------|----------------|
| Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar) | 8,90 zł. |
| Franki francuskie (100) | 35,03 1/2 zł. |
| Franki szwajcarskie (100) | 171,87 1/2 zł. |
| Funty angielskie (1 f) | 43,50 |
| Korony czeskie (100 k.) | 26,41 1/2 zł. |
| Liry włoskie (100 lirów) | 46,85 zł. |
| 5 proc. pożyczka d. lar. | 82,20 zł. |
| 6 proc. 1919/20 | 87,00 zł. |
| Gdańsk (w guldenach.) | |
| Dolar | 5,11 3/4 |
| Złoty (100 złotych) | 57,57 |
| Przekazy na Warszawę (.) | 57,48 |
| 100 marek rentowych | 122,60 |
| 1 funt | 25,02 1/2 |

RUCH W TOWARZYSTWACH.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE TOW. „ZGODY”. Jutro dnia 23 czerwca rb. odbędzie się pogrzeb członka Towarzystwa sp. Jana Braki z zakładu św. Boromeusza. Uprasza się o przybycie wszystkich członków, oraz chorujących ze sztaandarem o godz. 9-tej przed zakład św. Boromeusza. Zarząd.

TOW. GIMN. SOKOŁ. Ćwiczenia poszczególnych oddziałów w naznaczonych programowo dniach.

Zbiórka oddziału kolonników w niedzielę o godzinie 6-tej rano przed halą ćwiczeń. Wszystkie oddziały tj. żeński męski i kolonników, zbierają się umundurowani w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 8,45 rano przed halą ćwiczeń, by gremjalnie brać udział w święcie P. W. i W. F. Odmarsz nastąpi pod sztandarem „rzęto przybycie wszystkich konieczne Czolem! Zarząd.

OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA, we wtorek o godz. 7-ej wieczorem ćwiczenia. Komenda.

BACZNOŚĆ WOJACY I POWSTAŃCY! Celem wzięcia udziału w Święcie Przystosowania wojskowego i W. F. zbiórka wszystkich drużyn w niedzielę o godz. 9,30 na dziedzińcu koszarowym. Zawodnicy w czworoboju wojskowym w sobotę o godz. 15-tej w lasku miejskim, zaś całe Towarzystwo celem wzięcia udziału w capstrzyku w sobotę o godz. 21-szej na dziedzińcu koszarowym. Wszyscy druhowie winni się stawić. Morawski, prezes.

PAWŁOWO: Nadzwyczajne zebranie Towarzystwa Powst i Wojaków odbędzie się w sobotę dnia 23 bm. o godzinie 30 wieczorem u drh. Gańczy. Celem omówienia nadzwyczaj ważnych spraw uprasza o przybycie wszystkich członków Za Zarząd: Husarek, Prezes.

Redaktor naczelny: DYONIZY KOWALSKI.

Wielki wybór!

Kapy kąpielowe - kostjmy kąpielowe dla pań, panów i dzieci eleganckie jaczki więzione kamizelki i kostjmy.

Na sezon letni!

Ludwik Rasch

Osoblwe torebki damskie — walizki — mapy na akta.

Niskie ceny!

Wszystkie gatunki trykotów letnich dla pań, panów i dzieci, pończochy, rękawiczki, koszule dzienne

R. H. A. 386.

W rejestrze handlowym A. tut. Sądu Powiatowego zapisano pod nr. 386 firmę: „Bazar” Chojnice właściciela Rozalja Łubuszyńska w Chojnicach. 1368 Chojnice, dnia 18, czerwca 1928 r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

Sprzedajemy muł wydobyty z jeziora Zakonnego, po cenie: za jednokonną furmankę 0,50 zł dwukonną 0,75 zł.

Chojnice, dnia 19. czerwca 1928 r. 1356

Magistrat.



Klub Żeglarski w Chojnicach

urządza w niedzielę, 24. czerwca br. po południu o godzinie 3.30 począwszy

uroczystości wianków

przy nowym terenie klubowym w Charzykowie. W programie przewidziane są wśród innych: Koncert na plaży, popisy artystyczne na wolnej trybunie, zabawy wodne, strzelanie do tarczy, loterie, pojedynki rybackie, jazdy żaglowców w eskadrach, zabawy ludowe, puszczanie balonów, sztuczne ognie, spalanie zniczu na jeziorze, noc wenecka, popisy żaglowców i rozmaite inne niespodzianki.

O jak najliczniejszy udział prosi **KOMITET.** Bogato zaopatrzone bufet. — Autobusy pomiędzy Chojnicami a Charzykowem kursują co pół godziny.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 23. czerwca br. o godzinie 18.45 sprzedam na sali p. Jażdżewskiego Plac Jerzego najwięcej dając. za gotówkę:

- 1 bufet dębowy
- 1 kredens
- 1 stół i 6 krzesel
- 1 harmonjum
- 1 kanapę i 2 fotele

Szeleziński komornik przy Sądzie pow. Chojnice. 1366

Agent - Inkasent

energiczny za poręczeniem do sprzedaży maszyn do szycia na 24 miesięcy spłaty **potrzebny.** 1364

Singer S. M. C. Chojnice.

Smaczne

oblady, kolacje i zakąski

po niżonych cenach poleca **Restauracja Rink** Gdańska 2. 1357

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 23 czerwca br. o godzinie 18.15 sprzedam na podwórzu spedytora Nowackiego najwięcej dającemu za gotówkę:

- 1 wielkie lustro
- 1 kanapę
- 1 regulator
- 1 piec żelazny
- 1 biurko
- 1 wóz wyjazdowy

Szeleziński komornik przy Sądzie pow. Chojnice. 1365

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 23. czerwca br. o godzinie 17.50 na podwórzu spedytora Nowackiego sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę:

- 2 rowery bez opon
- 1 rower komplet.

Szeleziński komornik przy Sądzie pow. Chojnice. 1367

Skład

przy rynku do wydzierżawienia. **Gimnazjalna nr. 3.**

Charzykowo oberża Gierszewskiego

W niedzielę tylko przy pięknej pogodzie odbędzie się

koncert na plaży

przy jeziorze, gdyż stamtąd najpiękniej widok.

Po koncercie tańce.

Szan. wycieczkowcom nadarzy się najlepsza okazja u **Gierszewskiego w Charzykowie.**

Urzęjmie zaprasza 1362 **GOSPODARZ.** Wstęp 50 groszy.

Bacznosc!

W niedzielę, dn. 24 czerwca odbędzie się

w sali Nowej Ameryki zabawa taneczna.

Początek o godz. 6 po poł. Urzęjmie zaprasza 1363 **Gospodarz.**

Olej do podłogi

pierwszorzędny gatunek bez nieprzyjemnego zapachu po najtańszej cenie dla szan. urzędów **cenę ulgową** poleca

BRACIA HUBERT właśc. J. Hubert Rok zst. 1894 Tel. 219 ul. Gdańska 18.

Z WOJEWÓZTWA.

Tuchola. (Odznaka honorowa frontu pomorskiego) Za pracę nad przyłączeniem ziem pomorskiej do Polski udekorowani zostali odznaką frontu pomorskiego pp. dr. Zofia Pielisowa, dr. Marja Drzycka, Marja Gundermannowa, Bronisława Rogowska, Zofia Lipska, Stanisława Wolska, Stefania Szpitterowa, dr. Józef Gierszewski, Alojz Spitz, ks. Leopold Strogulski, dr. Maksymilian Preis, dyrektor państw. seminarjum nauczycielskiego Jan Szczypiński, Edward Szpitter, Józef Gayga, Klemens Rzendkowski, Michał Augustyński, Teofil Kustus, Jan Sarnowski, Ignacy Bartlewski.

Bysław, pow. tucholski. (W przeddzień wielkiej uroczystości.) Pisaliśmy już o tem, że miejscowi Wojacy i Powst. zakupili już własny sztandar wojacki. Obecnie przygotowują się wojacy do uroczystości poświęcenia tegoż, która zapowiedziana jest na niedzielę 1 lipca br. Program uroczystości jest obszerny i przedstawia się następująco: Rano o godz. 6-tej pobudka; Od godz. 9.18 do 10.17 przyjmowanie gości i delegatów na stacji Wierzchuciu, od godz. 9.30 do 10.10 przyjmowanie na stacji Kłono. Furmanki na obu stacjach będą do dyspozycji. O godz. 11-tej przed lokalem p. Kamińskiego powitanie gości i delegatów przez prezesa, zbórka towarzyszt, raporty, przegląd i wymarsz na solenne nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie wręczenie sztandaru, przysięga i defilada. Następnie wspólny obiad w sali p. Kamińskiego. O godz. 14.30 wymarsz towarzyszt do ogrodu p. Giazka, tamże przemówienie wspaniale gwoździ pamiątkowych, koncert i szereg urozmaiceń. Wieczorem na sali p. Kamińskiego przedstawienie amatorskie, poczem zabawa taneczna.

Dowiedujemy się, iż uroczystość w Bysławiu jakoś okazała się zapowalada, to też mamy nadzieję, iż tak towarzystwo jak i Szan. Obywatelstwo szerokiej okolicy w niej liczny udział weźmie. (c)

Płazowo pow. tucholski. (Zmiana własności.) W ostatnim czasie sprzedał posiadziciel p. Puła swoje około 100 mórg wielkie gospodarstwo za cenę około 22000 zł. Nowonabywcą jest p. Lewandowski. Zaś od posiadziciela p. Dzesłajka kupił 58 morgowe gospodarstwo za 11 000 zł. niejaki p. Skoczylas. (c)

(Stan zbóż.) Żniwa za pasem, a żyto jeszcze litche. Oto takie zdanie słyszy się dziś ogólnie od każdego gospodarza w borach Tucholskich. Również i w Płazowie, grunt bardzo lekki, stan zbóż ozimych — żyta zbyt świetnie się nie przedstawia. Zboża wprawdzie wyrosłe wskutek dość częstych opadów, jednak stoją rzadko. Łąki, aczkolwiek już prawie czas zbierać pierwszypokosy traw, także, wskutek ciągłego zimna wielkiego nie roją planu. Prace przy wydobyciu torfu w okolicznych łąkach podjęto w całej pełni. (c)

Lnianko pow. świecki. (Założenie Stacji Sanitarnej.) Z ramienia Pow. Kasy Chorych w Świeciu przybyła dotąd delegacja, w celu utworzenia w Lnianie stacji sanitarnej. Stacja taka mieścić się będzie w domu p. Fromholca. Ostatniej niedzieli 17 bm. odbyło się poświęcenie takowej. Nowozłożonej placówce leczniczej „Szczęść Boże”. (c)

Huta pod Lnianem. (Zmiana własności.) Posiedziciel Owczarzak sprzedał onegdaj swe 50 morgowe gospodarstwo. Nowonabywcą jest niej. Dudkowski z Poznńskiego. (c)

Starogard. (Uroczystość Bractwa Strzeleckiego.) Dnia 17 i 18 bm. odbyło się doroczne strzelanie o godność króla kurkowego. O godz. 1-szej o poł. Bractwo zebrało się przed ratuszem. Stamtąd udali się do dotychczasowego króla p. Przybylskiego, a potem razem z nim odmaszerowali do strzelnicy. Tu nastąpiło strzelanie o premje. Od godz. 8-mej wiecz. nastąpiły tańce. W poniedziałek strzelano do tarczy królewskiej. Królem został p. Szczodrowski (20), i rycerzem p. Karpenkiel (19) i II rycerzem p. Wejrowski (17) (w)

(Nowy dom mieszkalny.) Magistrat zamierza pobudować przy ul. Nowowiejskiej naprzeciw szkoły chłopców dom mieszkalny o mieszkanich 2-pokojowych. Czynsz ma wynosić miesięcznie 100 zł. Uważamy ten projekt za mało praktyczny, bo kto z urzędników czy robotników, wchodzących w rachubę dla tak małych mieszkań, będzie mógł ową wysoką dzierżawę płacić. (w)

(Zebranie urzędników sądowych.) Dnia 15 bm. odbyło się u nas Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Urzędników Sądowych. Uchwalono rezolucję, w której zebrani domagali się bezwzględnego przyznania im zaległego podatku mieszkaniowego, podwyższenie pensyj o 25 proc., procentowego rozmieszczenia etatów urzędniczych oraz wogóle po większej ogólnej liczby etatów. (w)

(Wycieczka do Gdyni.) Stow. Młodzieży Żeńskiej urządziło ub. niedzieli wycieczkę do Gdyni. Udzielił wzięły 42 druhny z patronem ks. Ryczakowiczem na czele. Odjazd ze Starogardu odbył się już w sobotę popołudniu. W niedzielę ks. Patron odprawił mszę św. w kościele gdynskim, poczem druhny udały się nad morze i na zwiedzenie miasta. Wycieczka ta pozostanie członkiniom stowarzyszenia długo w pamięci i ks. Ryczakowiczowi należy się na jej zorganizowanie serdeczne podziękowanie. (w)

(Święto sportowe.) Tut. gimnazjum pięknowe obchodziło w sobotę dnia 16 bm. swoje święto sportowe na boisku przy gazowni. Odbyły się tu zawody lekkoatletyczne jak biegi, skoki i rzuty. Niestety mimo zaproszenia wystawianego przez Dyrekcję gimnazjum bardzo mało przybyło publiczności. (w)

(Ładaj wynik.) Czysty zysk z zabawy urządzonej w dniu 10 bm. przez Towarzystwo św. Wincentego a Paulo wynosił 1864,75 zł. Zostanie on zużyty na kupno węgla i chleba dla ubogich miasta. Towarzystwo dziękuje wszystkim, którzy bądź to pracą bądź datkiem do tego pięknego wyniku się przyczynili. (w)

Pelplin. (Z nabożeństw katedralnych.) W czwartek 14 b. m. nastąpiło w katedrze uroczyste zakończenie cktawy Bożego Ciała. Podczas tego nabożeństwa wykonał chór katedralny piękne pieśnią. Uroczystą procesję wyprowadził ks. kanonik Panske z wielkim udziałem duchowieństwa i wiernych. Z pieśni chórowych, które podczas procesji śpiewano należy wymienić „Pange lingua” oraz „Tedeum”. Następnego dnia, odbyło się w katedrze nabożeństwo do Serca Jezusowego. Uroczystą sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odprawił ks. kanonik Panske w asyście ks. prof. Króla i ks. prof. Wenckiego. Piękne pieśnią wykonał chór katedralny. Na zakończenie nabożeństwa odmówiono wspólnie Litanję do Serca Jezusa. Nadmienić wypada, że ilość wiernych przystępujących do komunji św. i to nie tylko w samej katedrze ale we wszystkich kościołach, była wielka. (a)

(Co wyświetliło kino?) W sobotę dnia 16 bm. wyświetliło objazdowe kino „Sokolnicówka” własność p. Potockiego ze Starogardu film „Człowiek małpa”. Myślą przewodnika tego filmu jest „O czym mówi Paryż”. (c)

(Ceny targowe.) Na ostatnim targu z dnia 16 bm. przy wielkim udziale ludności, płacono następujące ceny: masło za funt 1,80 zł, jaja za mendel 2,30 250 zł. kury za sztukę 3,50 - 4,00 zł. kurczęta za sztukę 2,50 zł. smalec amerykański za funt 1,80 zł. mięso wieprzowe: bruchowina 1,40 zł. karbonada 1,60 zł. siekanka 1,50 zł. kiszka 1,00 - 200 zł. twaróg za funt 0,30 zł, cebula świeża za pęczek 0,40 zł, rzotkiew 0,20 zł. pomidory 0,20 zł, kwiaty w doniczkach 0,50 0,80 zł. ogórki za sztukę 1,20 zł. agrest 0,60 zł. (a)

(Co było w niedzielę u p. Rezmiera.) Na powyższe pytanie odpowiemy radośnie, że był tam koncert połączone z zabawą. Odpowiemy radośnie dlatego, że przyczynił on się do urozmaicenia długiego dnia niedzielnego i oderwał nasze społeczeństwo od szarzyzny codziennego życia, dając s. osobność wycieńczenia na świeżem powietrzu po cało tygodniowej pracy. Otóż w ogrodzie p. Rezmiera koncertowała doborowa orkiestra kolejowa ze Tczewa, składająca się z 36 osób. Pomimo zmiennej i chłodnego powietrza, ogród zapełnił się gośćmi. Jednakże około godziny szóstej musiano z powodu gwałtownego deszczu przejść do sali, to jednak nie przeszkadzało dalszej wesołej zabawie. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna. W miłej harmonii bawiono się do późnej nocy. (a)

(Z życia organistów.) Rekolękcje dla organistów diecezji chełmińskiej odbędą się od 30. 7. do 3. 8. tj. że w dniu 30-go naznaczony jest przyjazd, a rozpoczęną się tegoż dnia około godz. 8. Opłata wynosi 9 zł. włącznie z utrzyma-

nem. Zebrać trzebać bieliznę na pościeł wzgl. koldrę i ręcznik. Opłata uisć się po przybyciu Ostateczny termin zgłoszeń jest 15 lipca. (a)

Wielki Garc. (Tow. Powst. Wojaków.) W niedzielę dnia 17 bm. o godz. 2 po południu odbyło się w Wielkim Garcu zebranie organizacyjne, założenia Tow. Powstańców i Wojaków na Wielki Garc, Rudno, Mały Garc, Gręblin i okolicę. Ze względu na założenie tak ważnej placówki jaką jest Tow. Powstańców i Wojaków na zebranie to zeszła się duża ilość osób. (a)

Płaseczno. (Poświęcenie sztandaru.) Miejscowe Tow. Powst. i Wojaków im. Kościuszki święciło w niedzielę 17 bm., swój sztandar. Rano przyjmowano na dworcu w Golewie delegatów i gości których się zjechała wielka ilość. Około godz. 9-tej zebrały się towarzystwa przed szkołą a następnie po oddaniu raportów i przeglądzie, odmaszerowano do kościoła parafjalnego na nabożeństwo i poświęcenie sztandaru. Po przysiędze i defiladzie, nastąpiło wbljanie gwoździ pamiątkowych i wspólny obiad. Drugą część uroczystości stanowił koncert z niespodziankami oraz przedstawienie a matorskie połączone z zabawą. (a)

Bobowo. (Licytacja trawy.) Licytacja trawy na łąkach domeny Bobowo-Rusek, odbyła się w sobotę 23 bm. Początek o godz. 9-tej przed południem. (a)

Lubawa. (Niezwyczajny oszust.) Właściciel kilku majątków ziemskich na Pomorzcu, w h. Kongresówce i na Kresach, zamieszkały w Warszawie p. Adam Rawicz-Oidakowski (Smolna 13) zawarł przed półtora rokiem znajomość z dwoma dystygowanymi panami. Pierwszy, nazwiskiem Roman Zajdel podał się za dziedzica 800-morgowej wsi Karłiszewice pod Pabjanicami, drugi niejaki Ludwik Geyer występował jako kuzyn łódzkiej Geyerów. Odwiedzali się wzajemnie, a skutek był taki, że p. Oidakowski wydzierżawił Zajdelowi swój majątek na Pomorzcu. Zajdel płacił wkslem. Akt spisano u rejenta i do majątku rycerskiego Straszewy wprowadził się oszust Zajdel. Nie mając pieniędzy na zasiewy, zwrócił się do p. Oidakowskiego z prośbą o „sąsiedzką” pożyczkę 5 tysięcy złotych. Usłużny ziemianin wręczył tę „sumkę” dzierżawcy bez żadnego pokwitowania. Nadeszły żniwa. Zajdel wziął się tak gorliwie do pracy, iż nie tylko uprzętał zbory straszewskie ale i z sąsiednich majątków p. Oidakowskiego, poczem wszystko sprzedał. Ogółem zrabował 105 wagonów zbóż i ziemniaków.

Ale kiedy nadchodził termin płatności wksli sprowadził do majątku kuzynkę, Marję Zajdlową, zawiódł ją do notariusza Sułtego w Lubawie i fikacyjnie przepisał na nią cały inwentarz żywy, oraz ruchomości. Gdy przyszedł termin płatności wksli. — Zajdel nie wykupił i wksle powędrowały do protestu. Pan Oidakowski poniosł zatem straty zruinowania młyna, cegielni i urzędzeń gospodarskich. Zajdel porozbrał budynki, a cegły sprzedawał okolicznym włościanom. Po całkowitym zrabowaniu majątku Straszewy, lotrzyk wyjechał do rodzinnych Pabjanic, gdzie spotkał serdecznego druha Geyera. Z powodu licznych szwindli, jakie tam zdążył porobić, musiał uciekać. Rozesłano za nim listy gończe. Przed paroma dniami ujęto go w Lidzbarku i sprowadzono do Warszawy. Okazało się, iż jest to ten sam Zajdel, który przed 6 tygodniami do spółki z Geyerem „nabył” bez pieniędzy cegielnię „Pancerz” w Młocianach pod Warszawą, który należał do szajki rozbójniczej, podpalił zaasekurowane przez się budynki na Kresach i tp.

Brzele pow. świecki. (Samobójstwo czy morderstwo.) W Brzele, pow. Świecie, znaleziono wczoraj w studni zwłoki pewnej kobiety. Jak się okazało były to zwłoki żony jednego z miejscowych gospodarzy, która rzekomo utonąła wskutek wypadku. Istnieje jednak podejrzenie, iż zachodził tutaj wypadek mordu. Sprawcą tegoż ma być mąż zamordowanej.

Skarszewy. (Poświęcenie cmentarza.) Wczoraj po południu, zaraz po niesporach odbyło się poświęcenie nowego cmentarza. Poświęcenie dokonał ks. proboszcz Klink w obecności rady kościelnej i wiernego ludu. Z okazji tej uroczystości wygłosił ks. proboszcz wzniosłą mowę, która wzruszyła wszystkich wiernych.



Nowy kanclerz pos. Müller-Franken otrzymał od Prezydenta miastę tworzenia nowego gabinetu.

Nadmienić należy, że z przedstawicieli władzy miejskiej nie był nikt obecny — co obowiązkiem władzy miejskiej było wydelegować swego przedstawiciela na tę uroczystość — lecz niestety!

Toruń. (Ukarana bezczelność Niemca.) Niejaki Albert Szultz z Nieszawy, podpłszy sobie porządnie poczęt na dworcu kolejowym Toruń—Przedmieście wygłaszać po niemiecku swoje pragnienia i nadzieje, że na Pomorzcu przyjdą jeszcze Niemcy i na stałe pozostaną itp. bzdury, wyrażając się jednocześnie w sposób obelżywy o Polsce. Znalazł się jednak pewien obywatel, rozumiejący po niemiecku, a czujący po polsku, który przewyciężył wzdroną Polakom tolerancyjną wstydlwość i zawezwał policjanta celem spisania protokołu dla użytku władz sądowych, które zapewne odczną bezczelnego Niemca za „uprawiania antypaństwowej agitacji.

Z DALSZEJ POLSKI.

Wilno (Dwie ofiary wciekłego byka.) We wsi Wagniszki pod Wilnem zdarzył się okropny wypadek, który spowodował śmierć dwojga osób. W godzinach wieczornych, z pośród trzody chlewnej wypadł nagle rozjuszony byk i rzucił się na jednego z włościan. Nieszczęśliwy człowiek poniósł śmierć na miejscu, przebity na wylot rogami rozwściezonego zwierzęcia. Przerażeni włościanie, widząc okropną scenę, rzucili się w popłochu do ucieczki. Przy końcu włoski rozszalały byk dopadł dziewczynę i również przeszył ją rogami. Dziewczyna zmarła wkrótce po strasznych mękach. Po pewnym czasie udało się wreszcie kilkoma strzałami zabić okropne zwierze. Przyczyną nieszczęśliwego wypadku była wściekłość.

Lwów. (Zabił żonę, bo była niegospodarna.) „Dziennik Lwowski” donosi z Przemysła, że na odbytej tam ostatnio przed trybunałem przysięgłych rozprawie, ława przysięgłych uznała za właściwe uwolnić od kary żonobójcę Michała Szybka, gdyż żona jego była chorowita i niegospodarna.

Kraków. (Dziecko w poszukiwaniu matki.) Kacper Stefan, 10-letni chłopiec, wywedrował z rodzinnej wsi pod Białą i szedł o głodzie i chłodzi 10 mil pieszo do Krakowa. Chciał odnaleźć matkę, która przed niedawnym czasem wyjechała ze wsi, nie dając znaku o sobie. Na ulicy Krakowa chłopiec padł z wyczerpania. Zajęto się nim pogotowie. Gdy przyszedł do siebie i opowiadał dzieje swej podróży — zawiadomiono policję państwową, która zaopiekowała się biednym chłopcem i rozpoczęła poszukiwanie za matką.

Chodzież. (Spłonęło 300 mórg lasu.) Nad granicą niemiecką w pow. chodzieżskim (woj. poznańskie) powstał przed kilku dniami pożar w lesie na odcinku między Ujściem a Sarbją. Spaliło się 300 mórg lasu, w którym były drzewa od 5 do 20 lat. Jak ustaliło dochodzenie, pożar spowodowany był przez lekomyślność praktykanta leśnego Jana Barona, którego aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego w Czarnkowie.

Warszawa. (Hypnotyzerka—złodziejka.) Z Warszawy donoszą: Stanisława Sierakówna, służąca, złożyła wczoraj w XII komisariacie zdumiewający meldunek. Zeznała ona, że kiedy wieczorem zajęta była pisanie listu, do kuchni weszła wysoka kobieta o niezwykle błyszczących

zrenicach. Podniosła ramię i poczęła robić hipnotyzerskie ruchy. Stażąc poczuła dziwny bezwład, poczem na rozkaz nieznanemu spakowała swoją bieliznę, garderobę, obuwie, oszczędności w sumie 80 zł. Wspólnie związały łokcie, wyszły zamkniętą mieszkanie na klucz. Na ulicy nieznanemu rzekła: Teraz masz chodzić dokoła skweru na placu Bankowym. Odkniesz się po dziesięciu okrążeniach. I odeszła, unosząc łokcie. A biedna służąca, nie zdając sobie sprawy, dlaczego to czyni, kręciła się dokoła skweru. Za dziesięć lat razem oprzytomniała raptownie. Tajemniczej hipnotyzerski poszukuje policja.

Inowrocław. (Ładny naczelnik więzienia.) W sobotę odbyła się przed sądem okręgowym w Bydgoszczy rozprawa karna przeciwko b. naczelnikowi więzienia przy sądzie powiatowym w Inowrocławiu p. K., oskarżonemu o popełnienie szeregu nadużyć służbowych, między innymi o zniewolenie aresztantki. Rozprawa zakończyła się wyrokiem skazującym oskarżonego na 2 lata i 3 miesiące więzienia.

Mikszany. (Krwawa walka z bandą przemytników.) Na pograniczu polsko-sowieckim w rejonie Mikszany od pewnego czasu poczęła grasować banda zbójcko-przemysłowa, która zajmowała się głównie przemycałami podejrzanych osobników zagranicę oraz napadami na podróżnych i kupców. Szajka ta była poszukiwana przez oddziały K. O. P. i patroli sowieckie. Onegdaj patroli K. O. P. zostały zaalarmowane zagadkami strzałami pochodzącymi od strony sowieckiej. Jak się później okazało, bandyci natknęli się na większy oddział sowiecki, z którym stoczyli walkę. Bandyci widząc, iż są otoczeni przez przeważające siły sowieckie usiłowali skryć się w lesie, lecz zostali otoczeni i aresztowani. W czasie walki zginęło 4 żołnierzy sowieckich oraz 3 bandytów; przemytników aresztowano, trzem zaś udało się zbiec do Polski, gdzie zostali pochwyceni.

Brzeżany. (Od jednego paplerosa spaliło się 80 gospodarstw.) Z Brzeżan donoszą o wielkim pożarze, który wybuchł w miejscowości Helenkowo. Ogień powstał w sterle słomy i z błyskawiczną szybkością rozszerzył się. 80 gospodarstw poszło z dymem. Szkody wynoszą 35 tysięcy złotych. Dochodzenie wykazało, że ogień powstał od niedopałka paplerosa, rzuconego do sterty słomy przez głuchoniemego mieszkańca wsi, Granlaka.

Radom. (Olbrzymi pożar.) W poniedziałek wieczorem z nieustalonej dotąd przyczyny powstał pożar w 5 piętrowym ogromnym gmachu, w fabryce giętych mebli Kohna, przyczem cała fabryka wraz z licznymi maszynami i wielkim zapasem mebli spłonęła doszczętnie. Pro wizorycznie obliczone straty wynoszą w samej faryce około 500 000 dolarów. Ogień przerzucił się na sąsiednie budynki przedmieścia Gilnice, przyczem spłonęło 26 domów. W ten sposób pozabawionych zostało około 80 rodzin dachu nad głową, a 560 robotników pracy. W akcji ratunkowej udział brały wszystkie oddziały straży ogólnowej, z całego powiatu i sąsiednich miast. Ogólne straty, spowodowane pożarem, dochodzą do 8 milionów złotych.

Zaniemyśl. (Napad na plebanję.) W nocy na 3 kwietnia b. r. dokonano napadu na probostwo w Zaniemyślu. Napastnicy weszli przez okno do mieszkania, w którym spał ks. dziekan. Po przebudzeniu go z nożami w ręku żądali wydania gotówki, lecz udało im się zabrać tylko srebrny zegarek kieszonkowy. Ks. dziekan nie tracąc zimnej krwi, począł głośno rozmawiać z bandytami, co podsiłszyła służba i zorientowawszy się w sytuacji, pospieszyła dziekanowi z pomocą.

Rabusie poczuł jednak pismo nosem a zraniony nieco nożem ks. dziekana zbiegł pod osłoną nocy. Przywołano natychmiast na miejsce wypadku, policję która przy pomocy psa rozpoczęła tropić bandytów. W rezultacie udało się jednego ująć, a jest nim niejaki Stanisław Treła, lat 30 z Kępy w pow. średzkim. Na rozprawie sądowej przed V izbą karną wyparł się on współudziału w napadzie mimo, iż ks. prob. Michalski od razu go poznał. Niebezpiecznego rabusia zasądzone na 4 lata ciężkiego więzienia,

Matka zabija siebie i dwie córki i podcina sobie gardło.

W wsi Rudniki pod Warszawą w dniu Bożego Ciała rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna.

Mieszkająca wraz z dwoma córeczkami: 11-letnią Wandzią i 5-letnią Irenką na letnisku u jednego z gospodarzy, 34-letnią Wacława Zalewiczową, chora na gruźlicę, żona ślusarza warsztatów kolejowych na stacji Warszawa Główna, od kilku dni zdradzała silne zdenerwowanie.

W dniu Bożego Ciała około godziny 5 po południu p. Zalewiczowa ułożyła do snu obydwie dziewczynki. W jakiejś godzinie potem usłyszano głośne jęki dochodzące z mieszkania letniczek.

Wezwano policjanta z miejscowego posterunku i gdy na wezwanie nikł nie odpowiadali — wyważono drzwi.

Na łóżku w pokrowionej pościeli leżały obydwie dziewczynki ze strasznie ranami w głowach. Obok leżała zakrwawiona siekiera.

Na podłodze w kałuży krwi leżała p. Zalewiczowa z głęboką raną na szyi i trzymając w kurczowo zacisniętych palcach brzytwę. Młodszą córeczkę jeszcze żyła.

W liście, pozostawionym do męża samobójczyni oświadcza, że zabija siebie i dzieci, bo straszna choroba gruźlicy zagraża im kalectwem.

Małą Irenkę przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Ile waży cały wszechświat?

Co mówi astronomja? — Ile gwiazd widzimy przez teleskop?

Naogół astronomi współcześni twierdzą, że świat jest skończony, t. zn. że ta przestrzeń, w której znajdują się gwiazdy jest ograniczona.

Einstein na podstawie oryginalnych swoich obliczeń, zmierzył również średnicę wszechświata. Wynosi ona — według niego — 100 milionów lat świetlnych.

Światło przebiega, jak wiadomo, w sekundzie 300 tys. km., w roku zaś (t. j. w 31 i pół milj. sekund) około 9 i pół biliona km. Sto milionów lat świetlnych oznacza zatem przestrzeń około tysiąca trylionów km. Cyfra ta jest tylko o jedną trzecią mniejsza od wielkości średnicy wszechświata, obliczonej przez Hendersona. Rachunki zatem obu uczonych zgadzają się mniej więcej i przedstawiają wszechświat w rozmiarach tysiąc miliardów razy większych od całkowitego pola obserwacji podpadającego pod najlepsze teleskopy współczesnych astronomów.

Einstein obliczył również wagę wszechświata. Czytelnik w pierwszej chwili rozczaruje się napewno, gdy się dowie, że cały wszechświat, jak długi i szeroki waży zaledwie... 10 gramów... podniesionych do pięćdziesiątej czwartej potęgi. Ta pozornie skromna waga, jest w istocie potężna i imponująca. By sobie ją wyobrazić, trzeba użyć porównania i powiedzieć że stosunek ciężaru naszej ziemi ma się tak do ciężaru wszechświata, jak 1 kg. do ciężaru ziemi lub też ciężaru naszego słońca do 800 trylionów podobnych słońc.

Według Jeansa, profesora obserwatorium w Greenwich, który niedawno ogłosił wynik swych badań, ilość gwiazd stałych o przeciętnej wielkości naszego słońca, wynosi około 1 i pół miljarda. Nie należy jednak sądzić że wszystkie te gwiazdy widoczne są przez teleskop. Golem okiem można liczyć około 5000 gwiazd przez teleskop widzi się zaledwie... 1000 milionów gwiazd.

Już Newton, który jak wiadomo uzasadniał cały mechanizm niebieski powszechną grawitacją t. j. wzajemnym przyciąganiem się ciał, utrzymywał, że wszechświat jest skończony. Nieskończona masa, bowiem musiałaby wywierać nieskończone przyciąganie, zatem szybkość obrotu planet dokoła słońca jakoteż szybkość systemów słonecznych, wirujących w przestrzeni byłaby nieskończenie wielką co jest nonsensem fizycznym i czemu zresztą przeczy doświadczenie naukowe.

Inny zaś uczony (Herschel) utrzymywał, że ilość gwiazd musi być ograniczona. Od „nieskończonej“ bowiem ilości ciał niebieskich, stałby firmament w takim ogniu światła, że tego wzrok ludzki zniechęby nie mógł.

Głosy umarłych krążą na falach eteru.

Czy mogą głosy ludzi wybitnych wędrujące obecnie, dzięki radiotelefonji, po falach eteru dokoła kuli ziemskiej, być słyszane za lat sto przez potomków naszych?

Na zdumiewające to pytanie odpowiada twierdząco jeden z inżynierów londyńskiego Towarzystwa Marconiego. Uczony ten doszedł do przekonania, że fale głosowe raz puszczone w przestrzeń, nigdy nie wygasają zupełnie.

Przeświadczenie to opiewa na stwierdzonej na stacji odbiorczej Marconiego fakcie, że słyszano tam programy radiowe, które już trzykrotnie obiegły dokoła kuli ziemskiej. Jeżeli zatem — twierdzi posiadacz będziemy aparaty dość czułe, to kto wie, czy w roku 2028 nie będzie można słuchać krążących w przestrzeni koncertów nadanych w r. 1928.

Bądź co bądź na fantazję zakrawa to twierdzenie, że głosy ludzi dawno już zmarłych wciąż jeszcze krążą na falach eteru i że tylko potrzeba przyrządów dość czułych, aby znów je usłyszeć.

Jeżeli to jednak rzeczy, które zaledwie przed kilkudziesięciu laty zakrawały na fantazję dziecinną i wywoływały wzruszenie ramion, dziś jest na usługach ludzkości, nie dziwić nikogo? Może więc nadejdzie istotnie chwila, że głosy dawno już dla nas zamarte, odezwą się nagle w aparatach radiowych.

Ciekawe wiadomości.

Niezwykłe samobójstwo setuletniej solenizantki.

Z Havany donoszą do buffalskiego „Dziennika dla wszystkich“. Przed kilku dniami pani Mercedes Garcia ob-

chodziła uroczyście setną rocznicę swych urodzin, na której to uroczystości zebrało się przeszło 114 jej potomków. W chwili najwznioślejszej, gdy wszyscy goście powstali i poczęli składać staruszcze życzenia, pani Garcia wylała na swą głowę wódkę z fiaski, która spłynęła po jej sukniach a następnie podpaliła na sobie suknię — twierdząc, że żyła już dość długo. Pomimo natychmiastowej pomocy jej synów i wnuków, staruszka już nie żyła zanim zdolało ugasić płomienie.

Małe słabostki wielkich ludzi.

Genjusze i potentaci ducha nie byli wolni w życiu codziennym od ułomności a nawet śmiesznych nawyczek i tak: Juliusz Cezar wpadał w spazmy na widok burzy. Starął się w tedy schować w podziemiach, w piwnicy, by nie słyszeć piorunów.

Piotr Wielki, car rosyjski, nie dał się nigdy nikomu przekonać, aby przejść przez most. Jeżeli jednak się starał przewyżycić strach, nie potrafił sam tego dokonać. Prowadzony pod ramiona, za każdym krokiem krzyczał z przerażenia, by most się pod nim nie zawalił.

Lord Byron, sławny poeta angielski nie pozwolił nikomu przy stole podać sobie soli, ani sam nie chciał jej podać innym. Gdy sól ktoś rozsypał na stole, zrywał się i uciekał, nie kończąc obiadu.

Książę Józef Poniatowski zawsze prawą nogą przestępował próg pokoju, skoro o tem zapomnieli, wracał się trzy razy i na nowo przechodził, by przekroczyć najpierw prawą nogą.

Napoleon, sławny cesarz Francuzów, miał chyba najwięcej przesądów. Ten, który poblił tyle armii — cofał się klnąc z przestrachu i gniewu na widok przebiegającego kota. Kiedy rano stąpił lewą nogą, wstając z łóżka, był zdolnym w tym dniu odłożyć najpilniejsze sprawy.

Słowacki, skoro rano zobaczył pająka, nie mógł opanować całego dnia przygnębienia.

Rozmaitości.

Najstarszy zegar,

Najstarszy na świecie zegar chodził do dziś bardzo dobrze. Wprawdzie niedawno musiano go poddać dość poważnej naprawie, nie mniej jednak zegar idzie i bije. Jest to zegar kościolny parafjalnego w Rye w Anglii. Zbudowano go w roku 1515 i kosztował podówczas 200 funtów. Wskazówki tego zegara zrobione są z kutego żelaza, a wahadło ma długość 6 i pół metra. Najstarszy ten na świecie zegar nakręcać trzeba dwa razy dziennie

Wesoły kącik.

Drogi byki.

Przez miasto idzie chłop z ogromnym bykiem. Spotyka policjanta:

— Panie starszy! Gdzie tu jest ratusz. Chciałbym sprzedać mego byka...

— A cóż ma wspólnego ratusz z bykami?

— Słyszałem, jak jeden pan mówił do drugiego, że byki w lutejszym magistracie są najlepiej płacone.

W szynku.

— Wypiłeś już trzy bomby piwa, aby ugasić pragnienie, pocóż pijesz dalej?

— Ażeby pragnienie nie wróciło.

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

| Tytuł gazety | Czas przepłaty | Abon. |
|---------------------|----------------|-------|
| „Dziennik Pomorski“ | lipiec 1928 | 2,89 |

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw. Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____ 192

Kwit mies. na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

| Tytuł gazety | Czas przepłaty | Abon. |
|----------------|----------------|-------|
| „Lud Pomorski“ | lipiec 1928 | 1,29 |

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamaw. Pokwitowanie poczty:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____ 192